

Waldemar Mieczkowski

"Ballada O Dzonym Zeglarzu"

Visit "[Ballada O Dzonym Zeglarzu](#)" on MotoLyrics.com

Gdzies daleko od miast w zagle dmie wiatr,
Chcial porzucic lad,
Z morzem zyc za pan brat,
Czy tak stalo sie,
Opowiem dzis wam.

W centrum Gdyni na miejskim bazarze
Za straganem od rana juz stal
Dzony Zeglarz, zwyczajny sklepikarz ze skweru,
Dziwne przezwisko u ludzi mial.

A wieczorem, gdy miasto juz spalo,
Zwijal bude w pospiechu swa,
Bral butelke, pociagal i prosto na wschod,
Do portu biegł co sil, z zimna drzac.

W portowej dzielnicy, pod szyldem kotwicy,
W skwasnialym zaduchu tawerny siedzieli rybacy i pili.
Zbudzeni o swicie, zwatpili w sens zycia,
Na kacu wracajac do domow
mijali zlým wzrokiem ulice.

Stawial wodke rybakom w tawernie,
W zamian sluchal zbielaly, bez tchu.
Sztormy, wiatry, fal bryzgi, ryk morza i mgla,
Wszystko to jakby zdarzylo sie mu.

Stawial wodke rybakom w tawernie,
W zamian sluchal zbielaly, bez tchu.
Lezac niemy i gluchy, wpatrywál sie w mrok,
Morze swiecilo mu blaskiem gwiazd.

Lecz, jak co dzien, na miejskim bazarze,
Za straganem od rana juz stal,
Wzrok mial szklany, nie sluchal, gdy pytano go,
Wciaz myslami byl posrod fal.

Visit [Waldemar Mieczkowski](#) page on MotoLyrics.com, to get more lyrics and videos.

